

Cud w Offida

Autor: stm - 01/27/2011 17:20

Cud w Offida, Włochy, rok 1280

Kobieta o imieniu Ricciarella głęboko cierpiała z powodu obojętności swego męża - Giacomo Stasio i dokonała wszelkich starań, by przywrócić zgodę i miłość w rodzinie.

Pewnego dnia ktoś obiecał jej powrót harmonii rodzinnej, jeśli spełni następujący czyn: miała przynieść Komunię Świętą do domu, ogrzewając nad ogniem zamienić ją w proszek, a następnie zmieszać z pokarmem męża,

Zdesperowana kobieta posłuchała rady i przyniosła z kościoła Hostię, wyjętą z ust po Komunii Świętej. Położyła ją na półkolistej płytce i podeszła do ognia. Jednak zamiast się skruszyć w proch pod wpływem ognia, jak tego oczekiwała kobieta, konsekrowana **Hostia nagle przemieniła się w fragment krwawiącego ciała.** Ricciarella w popłochu posypywała płytkę popiołem i polewała roztopionym woskiem, lecz nic nie mogło zmienić faktów - na zakrwawionej płytce pozostawał niezmiennie fragment ciała.

Przejęta zerwała ze stołu obrus, owinęła w niego płytkę z Hostią i wybiegła do stajni, gdzie zakopała zawiniątko w gnojowisku.

Wieczorem tego dnia koń prowadzony przez męża Ricciarelli pada na kolana przed stajnią w której ukryta była Hostia. Tuż przy progu zwierzę stanęło dęba i z uporem opierało się przed wejściem do środka. Dopiero straszliwe razy bata zmusiło zwierzę do przestąpienia progu. Koń wchodził jednak bokiem, co sprawiało wrażenie jakby ciągle spoglądał w stronę gnojowiska. Porywczy Giacomo wpadł w szał i oskarżył żonę o rzucenie czaru na stajnię i zwierzę.

Przez siedem lat Najświętszy Sakrament leżał ukryty w stajni. Przez wszystkie te lata zwierzęta wchodziły do stajni bokiem, z głową zwróconą, jakby na znak szacunku, w stronę gnojowiska. Biedna kobieta nie zaznała szczęścia na które tak liczyła, a ponadto co dnia przeżywała straszliwe udręki i wyrzuty sumienia. W końcu postanowiła wyznać grzech na spowiedzi.

Klękając przy konfesjonale Ricciarella, wstrząsana szlochem, nie była w stanie wymówić słowa. Wydawało się, że łagodne rady ojca Diotallevi okażą się nieskuteczne, lecz wreszcie kobieta zdobyła się na wypowiedzenie prośby, by pomógł jej wyznać grzechy. Zakonnik zaczął zatem wymieniać różne możliwe występki przeciw przykazaniom, lecz wobec ciągłego milczenia penitentki stwierdził wreszcie: **"Wymieniłem wszystkie grzechy ludzkie; nie wiem coś mogła uczynić, chyba że zabiłaś Boga"**;

"To jest właśnie mój grzech! - krzyknęła kobieta. - Ja zabiłam Boga!" I wreszcie opowiedziała o swoim występku.

Ojciec Giacomo, choć całkowicie zaszokowany tym co usłyszał, udzielił rozgrzeszenia i zdecydował się odzyskać Hostię. Odziany w szaty liturgiczne udał się do domu kobiety, wszedł do stajni i nie zważając na brud sam odrzucił nawóz i śmieci. Wkrótce ze zdumieniem odkrył, że obrus, płytki oraz Najświętsza Hostia nie nosiły jakiegokolwiek śladu zanieczyszczenia. Z radością w sercu ojciec Giacomo pośpieszył ze wszystkim do klasztoru.

Wszyscy jednomyślnie uznali, że Hostia zasługuje na najwyższą cześć i adorację w specjalnym relikwiarzu. Zdecydowano się zamówić wykonanie dzieła u Mistrzów w Wenecji.

Wenecki artysta, któremu zlecono wykonanie relikwiarza gdy tylko przyjął w swe ręce kielich z Hostią natychmiast powaliła go choroba - okazało się, że był on w stanie grzechu ciężkiego. Dopiero po przystąpieniu do spowiedzi świętej odzyskał zdrowie i zaczął prace.

Srebrny krzyż zawierający cudowną Hostię umieszczono wysoko nad głównym ołtarzem, w sanktuarium Św. Augustyna w Offida.

=====